

DN VOLODYMYR MOSOROV

Politechnika Łódzka

Wydział Teologiczny

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

KS. STANISŁAW SKOBEL

Wydział Teologiczny

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

UCZĄ NIE MĄDRZY, A DOSKONALI KRYTERIA I NORMY DOBREGO OPIEKUNA DUCHOWEGO WEDŁUG APOFTEGMATÓW OJCÓW PUSTYNI

Słowa kluczowe: opieka duchowa, Kościół Wschodni, normy moralne

1. Wstęp. 2. Kryteria dobrego kierownika duchowego. 3. Przekroczenie norm w opiece duchowej według Starców Pustyni. 4. Podsumowanie

1. WSTĘP

Osoba duchowa, która rozważa, by zostać kierownikiem duchowym, powinna w swoim sumieniu zadać pytanie: czy moje kierownictwo duchowe będzie dla Boga, czy będę to czynił dla własnej pustej chwały? Jak słusznie sformułował anonimowy starzec w jednym z apoftegmatów¹: „Nie zaczynaj czynić czegokolwiek, dopóki nie sprawdzisz swego serca, czy będzie to dla Boga, co masz zamiar rozpocząć”. Oznacza to, że kiedy u osoby duchowej pojawia się namysł², żeby zostać kierownikiem dla innych, konieczne jest, aby przemyślała sobie przez dłuższy okres, jakie będą skutki takiej decyzji. Poszukiwanie odpowiedzi na tak postawione pytanie może być wstępnym kryterium, czy przyszedł starzec kieruje się wolą Boga, czy poszukuje własnej chwały, bo wtedy skutki będą oślakane.

¹ Древній Патерик, Львів: Свічачо 2006, księga XXI, opowieść 23.

² Myśl, której towarzyszy pewien zamiar.

2. KRYTERIA DOBREGO KIEROWNIKA DUCHOWEGO

Rozważmy szczegółowo, jakie kryteria i normy powinien spełniać „starzec”, żeby, według poglądów Ojców Pustyni można go uznać za dobrego kierownika. Przede wszystkim powinien stosować normę, która brzmi³: „Nigdy nie czyniłem własnej woli ani nie uczyłem nigdy nikogo, czego bym sam wpierw nie praktykował”. Normę tę podał na łożu śmierci żegnający się z braćmi abba Jan, naczelnik jednej z kenowii w Egipcie, norma zapisana przez abba Kasjana⁴.

Potwierdza tę normę abba Pojmen⁵, mówiąc w jednym z apoftegmatów: „Człowiek, który naucza czegoś, lecz sam tego nie praktykuje, podobny jest do studni, która wszystkim gasi pragnienie i zmywa brudy, siebie samej jednak nie może oczyścić i pełna jest brudu i nieczystości”⁶. Również podtrzymuje jego opinię abba Hyperechios⁷: „Ten jest rzeczywiście mądry, kto nie słowami, lecz swoimi czynami poucza innych”⁸.

Można stanowczo powiedzieć, że zdanie Ojców Pustyni odbiega od opinii tych, którzy twierdzą, że nie należy patrzeć na sposób życia osób duchowych, ale trzeba słuchać, czego oni uczą. W przeciwieństwie do takich poglądów Ojcowie wyraźnie podkreślają, że osoba, która uczy innych, ale sama nie wykonuje tego, czego naucza, „pełna jest brudu i nieczystości”.

Ważnym kryterium oceny jest *stopień doświadczenia* danej osoby. Może to być багаż doświadczeń życiowych, które człowiek nabył przez lata swojego życia. Aczkolwiek liczba lat może nie być decydująca, ponieważ jak powiedział abba Mojżesz: „Dobrze jest, gdy ktoś nie tai swoich zamysłów, lecz odsłania je przed kierownikami duchowymi i przed tymi, którzy mają dar rozeznawania, nie zaś przed tymi, którzy są starcami jedynie z powodu wieku. Wielu, kierując się jedynie wiekiem, wyjawiający swe zamysły przed tymi, którzy nie mieli doświadczenia, nie tylko nie doznało pociechy, ale popadło w straszną rozpacz”⁹.

Potwierdzeniem tego jest apoftegmata¹⁰, opowiadający o pouczeniu ucznia przez arcybiskupa Teodora z Ferme¹¹. Kiedy przyszedł do niego brat, który żyjąc samotnie, doznawał niepokoju wewnętrznego, starzec poradził mu: „Idź, upokorz swego ducha,

³ *Druga Księga Starców. Verba Seniorum*, Kraków: Wydawnictwo M 1996, 10 (431). Uwaga pierwsza liczba wskazuje numer apoftegmtu w Księdze, liczba w nawiasach ogólną numerację apoftegmtu. Ta uwaga dotyczy wszystkich apoftegmtów z *Ksiąg Starców*.

⁴ Jan Kasjan, cs. Prepodobnyj Kassian Rimljanin (ok. 360, zm. ok. 435 w Marsylii) – mnich, teolog, asceta, popularyzator monastycyzmu i ascetyzmu wschodniego w Kościele zachodnim. Założyciel jednej z pierwszych wspólnot monastycznych w Europie Zachodniej. Wliczany w poczet Ojców Pustyni i Kościoła, święty Kościołów Wschodnich.

⁵ Pimen, także Pojmen (ur. ok. 340 w Egipcie, zm. ok. 450) – chrześcijański mnich, jeden z Ojców Pustyni, święty prawosławny.

⁶ *Druga Księga Starców...*, dz.cyt., 50 (599).

⁷ Abba Hyperechios – mnich skądinąd nie znany.

⁸ *Druga Księga Starców...*, dz.cyt., 77.

⁹ Tamże, 4.

¹⁰ Tamże, 5 (269).

¹¹ Abba Teodor z Ferme IV/V w. Był uczniem wielkiego Makarego i Antoniego, nauczycielem Izaaka z Cel. Ferme – to miejsce nie jest dokładnie znane, może to być płaskowyż koło Sketis.

przyjmij posłuszeństwo i zamieszkać wraz z innymi”. Odszedł więc na górę i przebywał wraz z innymi. Wrócił jednak po pewnym czasie do starca i rzekł: „Żyjąc wraz z innymi, także nie zaznałem pokoju”. Starzec rzekł na to: „Jeśli ani żyjąc samotnie, ani we wspólnocie z innymi nie zaznajesz pokoju, to dlaczego chciałeś być mnichem? Czy nie po to, abyś znosił utrapienia? Powiedz mi, ile lat nosisz to odzienie?”. „Osiem”, odpowiedział. Starzec rzekł: „Jestem mnichem od siedemdziesięciu lat, a ani przez jeden dzień nie zaznałem pokoju, a ty chcesz go osiągnąć w ósmym roku?”. Na potwierdzenie swych słów abba Teodor powiedział: że chociaż jest on mnichem ponad siedemdziesiąt lat ani jednego dnia nie przeżył bez pokus. Jest to kolejny dowód, że bez osobistego doświadczenia nie można pouczać innych.

Takie doświadczenie obejmuje przeżyte sytuacje codzienne, wydarzenia, spotkania z innymi ludźmi, zdobyte praktyki duchowe, w tym doświadczenia z czasów, kiedy taka osoba była uczniem u swojego duchowego kierownika. Cały taki *przemysłany* życiowy bagaż może być ważną podstawą do sprawowania później kierownictwa duchowego.

Ważne jest, aby duchowy opiekun dostosowywał udzielanie pouczeń odpowiednio do stopnia rozwoju osoby, której udziela pouczeń. Tak apoftegmat¹² przedstawia odpowiedzi, jakie udzielił abba Józef dwóm pustelnikom, zadającym mu na osobności to samo pytanie. Udzielone dwie odpowiedzi wzajemnie się wykluczały. Kiedy zarzucono mu, że kompletnie inaczej doradził dwóm osobom, starzec odrzekł, że rady udzielił, uwzględniając poziom duchowego rozwoju każdej osoby zaznaczył przy tym, że jednej osobie udzielił takiej odpowiedzi, jakiej by udzielił sobie samemu, tzn. traktując jedną z osób na takim samym poziomie rozwoju duchowego z nim samym. Stąd pouczenia udzielane przez „starca” osobom znajdujących się na wyższych poziomach duchowego postępu mogą być nieprzydatne osobom początkującym w życiu duchowym.

Kolejnym ważnym kryterium jest *pokora starca*. Jeśli był osobą wykazującą nieposłuszeństwo swoim przełożonym, nawet w niewłaściwej sprawie, z pewnością można stwierdzić, że będąc kierownikiem duchowym/starcem, popadnie w samowolę i pograży się we własnych ambicjach, bo nie wie: co to znaczy podporządkować swoją wolę woli drugiego człowieka. Ten, kto nie doświadczył własnej pokory, nie będzie autentycznym starcem. Taki autentyczny starzec zachowuje spokój, nawet gdy usłyszał obraźliwe słowa powiedziane do niego w obecności innych. Zachowanie spokoju zarówno zewnętrznego, jak i wewnętrznego pokazuje umiejętność podtrzymywania równowagi duchowej, a tym samym pogardę dla ludzkich pochwał i tytułów. Bardzo pouczający jest apoftegmat o słynnym pustelniku abba Janie Karle¹³. „Raz abba Jan Karzeł siedział w Sketis, a wokół niego uczniowie, którzy go pytali o swoje sprawy. I rzekł do niego ktoś ze starców: «Janie, wdzięczysz się jak prostytutka, która chce powiększyć liczbę swoich kochanków». A ojciec Jan, uściśnawszy go, powiedział: «Prawdę mówisz, ojcze». A potem rzekł ktoś z jego uczniów: «Czy obruszyłeś się wewnętrznie, ojcze?». Rzekł: «Nie, lecz jaki byłem na zewnątrz, taki i wewnątrz»¹⁴.

¹² Древній Патерик, dz.cyt., rozdział X, opowieść 36.

¹³ gr. Ιωάννης Κολοβός (dosłownie drobinka) słynny pustelnik.

¹⁴ *Apoftegmaty Ojców Pustyni*, t. 1, Tyniec: Wydawnictwo Benedyktynów 2007, 46 (960).

Nigdy autentyczny starzec nie będzie pokazywać komukolwiek żadnych swych cnót, a tym bardziej charyzmatów (por. J 15, 5: „beze Mnie nic nie możecie uczynić”). Traktuje to jako dar od Boga i chowa je w swym sercu. Odreagowując wypowiedzi osób zamierzających sprawić mu przykrość, starzec odpowiada pokornie, podkreślając, że on niczym się nie różni od innych osób. Jest taki sam jak oni grzeszny i cielesny. Taki był abba Sisoes. Kiedy przyszli do niego jacyś świeccy, żeby go zobaczyć i mówili do niego dużo, on im nic nie odpowiadał. Wreszcie któryś z nich powiedział: „Czego się naprzykrzacie starcowi? On nie jada, to i mówić nie ma siły”. Starzec odrzekł na to: „Ilekróć potrzebuję, jadam”¹⁵.

Czytając apoftegmaty, opowiadające o wspomnianym abba Sisoesie, można wnioskować, że był on jednym z wielkich starców, który za nic miał to, co będą o nim myśleć inni. W swych wypowiedziach nie próbował odnieść się do innych, a pokazywał na własnym przykładzie ludzkie słabości i wątpliwości. Bo starzec jest też człowiekiem i też popada w niepewność. Piękny apoftegmata¹⁶ pokazuje wielkość abba Sisoesa, który nie boi się pokazać swoich zmartwień innym, a poprzez pokazanie własnych słabości pokrzepia innych. Kiedyś przyszło do niego trzech starców, żeby podzielić się z nim swoimi trwogami co do kary piekielnej, każdy wypowiedział się o dręczących go myślach: o rzece ognistej, o zgrzytaniu zębów i robaku, który nie ginie, o ciemnościach zewnętrznych zadręczających ich na śmierć. Oczekiwali od niego słowa otuchy. Paradoksalnie abba Sisoes rzekł im: „Ja o tych rzeczach nie pamiętam: bo Bóg jest litościwy, i ufam, że okaże mi miłosierdzie”. Ich reakcją było zmartwienie i smutek, bo źle zrozumieli wypowiedź starca. Potraktowali, że są źli, a abba Sisoes czuje się zbawiony. Dlatego widząc, że nie rozumieją go, abba powiedział: „Wy, bracia, jesteście szczęśliwi i ja wam zazdroszczę: jeden mówi o rzece ognistej, drugi o piekle, trzeci o ciemnościach. Jeżeli w waszych myślach króluje pamięć o tych rzeczach, nie możecie zgrzeszyć. A co ja pocznę, zatwardziały, który nie zasłużyłem nawet na zrozumienie, że istnieje kara Boża na ludzi? I dlatego grzeszę bezustannie”. Tak abba Sisoes pokazał, że on jest jakby niższy od nich, ale przez to każdy zrozumiał wartość swej walki.

Starzec nie powinien stawiać sobie za cel pozyskania większego grona swych uczniów, bo celem opieki nie jest ich liczebność. Bóg w swej dobroci ma nieskończone możliwości zbawienia każdego człowieka, a starzec jest jednym z narzędzi w Jego rękach. Stawający na liczebność łatwo może popaść w podejścia panujące w świecie, a przecież Pan uczy „...synowie tego świata roztrośniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światłości”¹⁷. Dlatego szkoła duchowości nie powinna stawiać na poszukiwanie nowych uczniów, myśląc kategoriami edukacyjno-wychowawczymi.

W sprawowanej opiece duchowej sam kierownik powinien unikać zajmowania jakiegokolwiek formalnego stanowiska zarówno ze strony prawnej, jak i funkcjonalnej. Formalizowanie stosunków w opiece duchowej może mieć negatywny wpływ na jej skutki. Rządzenie innymi może spowodować żądę sprawowania wła-

¹⁵ Tamże, 21 (824).

¹⁶ Tamże, 19 (822).

¹⁷ Łk 16, 8.

dzy i zagrożenie popadnięcia przez starca w różnorakie pokusy, a później w nałóg, kiedy taka osoba zaczyna odczuwać potrzebę sprawowania jakiegokolwiek władzy nawet jak może się wydawać w szlachejnych celach. Na poparcie tej opinii przytoczymy apoftegmat¹⁸ z wypowiedzią abba Pojmena. Kiedy jeden z braci zadał mu pytanie: Czy każesz mi być przełożonym dla moich braci?, starzec odrzekł: „Nie, ale ty pierwszy czyn to, co należy, a oni, jeżeli dążą do życia wiecznego, niech sami o sobie się troszczą”. A kiedy brat jednak nalegał, mówiąc: „Ale, ojczu, oni sami chcą, żebym nimi rządził”. Starzec odpowiedział: „Nie. Bądź dla nich przykładem, a nie prawodawcą”. Właśnie taka formuła jest poprawna według starca: być przykładem, wzorcem, a nie rządcą swych uczniów. Dokładnie tak czynił Pan Jezus, będąc przykładem dla swych uczniów, a nie ich prawodawcą.

Kolejnym wymogiem nawiązującym do poprzednich jest umiejętność *przekazywania treści w zrozumiały dla odbiorcy sposób*, tzn. jasne pouczenie przez starca swego ucznia. Starcy proszeni o pouczenia muszą mówić tak, żeby ich odpowiedź była zrozumiała dla ucznia, chociaż zrozumiałość przekazu nie wyklucza ukrytej treści, i to może wymagać od ucznia rozważania nad poučeniami starca. Można to nazwać egzegezą pouczeń duchowych „starców”.

Co do długości wypowiedzianych pouczeń, to z apoftegmatów wynika, że starcy mówili krótko i zwięźle. Nie było zwyczaju dawania długich pouczeń uczniom. Uważano, że słowa mniej ważne niż czyny i to czyny starca są naukami i przekazami, jakie najlepiej docierają do słuchaczy. Wiele mówienia, bez pokrycia tego czynem, mogło oznaczać rozbieżność w tym, co się głosi i tym, co się czyni. Jak powiedział jeden z anonimowych starców w apoftegmacie: „Nie potrzeba dużo słów. W tych czasach bowiem ludziom słów nie brakuje. Trzeba natomiast czynów. Bóg bowiem nie czeka na słowa, które nie przynoszą owocu”¹⁹. A inny starzec dodał: „Pouczenie bliźniego należy do zdrowych i cnotliwych; bo cóż za pożytek ma taki, co cudzy dom buduje, a własny rozwała?”²⁰.

Można spróbować doprecyzować wymogi co do umiejętności przekazu. Czy starzec powinien wykazywać się biegłą wiedzą z Pisma Świętego, cytując je w swych wypowiedziach? Czy warto, żeby jego język przekazu był bogaty w piękne zwroty, tzn. czy starzec powinien mieć umiejętności krasomówcze? Odpowiedź na tak postawione pytania można znaleźć w następującym apoftegmacie²¹. Kiedy abba Ammun zwrócił się do abby Sisoesa, że czytając Pismo „ma ochotę przyswajać sobie piękne zwroty, żeby móc nimi odpowiadać na pytania”, to abba Sisoes odpowiedział: „Nie potrzeba. Raczej przez czystość myśli zdobywaj sobie spokój i właściwe słowa”. Jak widzimy, to pokój wewnętrzny, kiedy umysł mówiącego nie jest „zamulony” różnymi pomysłami, sprawia, że wypowiedzi starca będą docierać do serc słuchających.

Trzeba podkreślić, że dobrą praktyką, według Ojców Pustyni, było unikanie rozmów, a co więcej, dyskusji o Piśmie Świętym. Uważano, że dobry starzec stara

¹⁸ *Apofiegmaty Ojców Pustyni*, t. 1, dz.cyt., 174 (748).

¹⁹ Tamże, 79 (398).

²⁰ Tamże, 127 (701).

²¹ Tamże, 17 (820).

się unikać mówienia o Piśmie Świętym, komentować je, a tym bardziej wyjaśniać. Według opinii starców pustyni, zadaniem starca nie jest nauczanie prawd teologicznych, lecz pomoc w oczyszczeniu duszy człowieka od namiętności. Przykład tego, czego powinien uczyć starzec, opisany jest w następnym apoftegmacie²². Opowiada on o pewnym bracie, który odszedł kiedyś z klasztoru abba Pojmena[Pasterza] na obczyznę i przysłał tam do pewnego pustelnika. Brat ów sporo opowiadał pustelnikowi o abba Pojмене, że ten zaprzagnął go zobaczyć. Po pewnym czasie pustelnik przybył jako pielgrzym do abba Pasterza. Starzec przyjął go więc z radością, pozdrowili się nawzajem i usiedli. Przybyły starzec zaczął mówić o Piśmie Świętym, o sprawach duchowych i niebiańskich. Abba Pasterz odwrócił jednak swe oblicze i nie odpowiadał mu. Tamten, widząc, że nie rozmawia z nim, zasmucił się, wyszedł i pomyślał: „Na próżno podjąłem się tej drogi. Przybyłem do starca, lecz ten nie raczy ze mną rozmawiać”. Jeden z braci, widząc owego starca zasmuconego, rzekł do abba Pojmena: „Abba, ten wielki człowiek, który u siebie cieszy się tak wielkim poważaniem, przybył tu z twego powodu. Dlaczego z nim nie rozmawiasz?”. Starzec mu odpowiedział: „On jest z wysoka i mówi o sprawach niebieskich, a ja jestem z niska i mówię o tym, co ziemskie (por. J 8, 23²³). Jeśli mówiłby ze mną o namiętnościach duszy, odpowiadałbym mu. Jeśli mówi o sprawach duchowych, ja się na tym nie znam”. Brat wyszedł i rzekł pustelnikowi: „Starzec nie mówi chętnie o Piśmie Świętym, lecz jeśli ktoś rozmawia z nim o namiętnościach duszy, on odpowiada”. Ten skruszony wszedł do starca i rzekł doń: „Co mam robić, abba, bo namiętności panują nade mną”. Starzec spojrział na niego z radością i powiedział: „Z właściwą sprawą przychodzisz. Teraz otworzę me usta i napełnię dobrem”. Ten bardzo zbudowany rzekł: „Zaprawdę, to jest właśnie droga miłości”. Dziękując Bogu, że zasłużył oglądać tak świętego męża, wrócił do swej okolicy.

Pustelnik otrzymuje wielką naukę i dziękuje Bogu za to spotkanie. Ten przykład potwierdza, że starzec nie jest teologiem ani naukowcem. Jego zadaniem jest pomóc człowiekowi wyleczyć namiętności duszy i nauczyć się przebywać z Bogiem. Ten kierunek myślenia obecnie możemy zaobserwować w wypowiedzianych przekonaniach, że wiara jest kwestią spotkania, a nie teorii, to wiara jest szukaniem Boga, a nie doktryną.

Krótką syntezę tego typu wymagań skierowanych do kierowników duchowych, odnajdujemy w apoftegmacie zawierającym opowieść o abba Izajaszu²⁴, który wypowiedział następujące słowa: „Niech nie mówi twój język, lecz twoje czyny; niech twoje słowo w porównaniu z uczynkiem będzie pokorne; nie mów bez uświadomienia, nie ucz nikogo bez pokory, aby ziemia wzięła twój zasiew”²⁵. Nie można pouczać kogoś, nie uświadamiając sobie sensu własnych pouczeń. Wydaje się, że *mówiąc, aby ziemia wzięła twój zasiew*, jest ilustracją do poprzedniego apoftegmatu,

²² *Druga Księga Starców...*, dz.cyt., 39 (582).

²³ J 8, 23: „A On rzekł do nich: «Wy jesteście z niskości, a Ja jestem z wysoka. Wy jesteście z tego świata, Ja nie jestem z tego świata»”.

²⁴ Tradycja mówi o dwóch Izajaszach: ze Stekis i z Gazy. Możliwe, że jest to jedna i ta sama osoba. Był mnichem, uczniem Amoesa i Achillasa. Żył w V w.

²⁵ *Древній Патерик*, dz.cyt., rozdział XV, opowieść 27.

opowiadającego o różnych odpowiedziach udzielonych przez abba Józefa. Ziemia, w przenośnym znaczeniu, oznacza ucznia, a zasiew – to są słowa wypowiedziane przez starca. Tak samo jak ziemia nie przyjmie nienadających się ziaren, tak i uczeń odrzuci lub nie zrozumie pouczenia udzielonego Jemu (por. *Przypowieść o siewcy*, Łk 8, 4–8).

Każdy mądry starzec zawsze powtórzy słowa wypowiedziane przez wspomnianego abba Izajasza: „Wolę się uczyć, niż kogoś pouczać”²⁶. Taka postawa jest godna najwyższej pochwały, ponieważ osoba pouczająca kogoś automatycznie wywyższa się nad osobę pouczaną, a to z kolej może pociągnąć za sobą negatywne skutki takie, jak popadnięcie w nałóg pychy. Często chęć pouczenia innych staje się jakby namiętnością osób nawet duchowych, co koliduje z pokorą. A osoba nie spełniająca własnej woli jest godna, by zostać kierownikiem, ponieważ prawdziwym starcem nie staje się według własnej woli, lecz przez natchnienie Ducha Świętego, tzn. spełnianie woli Bożej co do niego.

Samo pouczanie innych niesie z sobą zagrożenie wypowiedzenia błędnych informacji, a nawet kłamstw, które są przypadłością ontologiczną natury ludzkiej. Paradoksalne jest, że wskutek upadku w grzech natury ludzkiej, nasze wypowiedzi zawsze są narażone na to, że możemy popełnić grzech, czy to osądzając kogoś, czy poddając się emocjom gniewu (por. Mt 13, 26: „gdy zboże wyrosło i wypuściło kłosa, wtedy pojawił się i chwast” lub Jk 3, 8: „Języka natomiast nikt z ludzi nie potrafi okiełznać, to zło niestateczne, pełne zabójczego jadu”). Rozmawiając z kimś, zawsze możemy dopuścić się zgorszenia lub zgorszyć naszego współrozmówcę. Niestety nawet nasze dobre intencje są narażone na złe odebranie ich przez innych. To zostało zauważone przez *starców Pustyni*. Tak abba Sisoes powiedział z goryczą: „Już od trzydziestu lat nie prosi Boga nawet o darowanie mu grzechów, tylko o to jedno wciąż się modli: *Panie Jezu, ustrzeż mnie od mojego języka!* Ale aż do dziś codziennie z jego powodu upadam i grzeszę”²⁷. Ten, kto nie zdaje sobie sprawy z zagrożenia, jakie niesie ze sobą pouczanie innych, może przeczytać list św. Apostoła Jakuba: „Niech zbyt wielu z was nie uchodzi za nauczycieli, moi bracia, bo wiecie, iż tym bardziej surowy czeka nas sąd”²⁸, i dodając „język, mimo że jest małym członkiem, ma powód do wielkich przechwałek. Oto mały ogień, a jak wielki las podpala. Tak i język jest ogniem, sferą nieprawości. Język jest wśród wszystkich naszych członków tym, co bezcześci całe ciało i sam trawiony ogniem piekielnym rozpala krąg życia”²⁹.

Ważnymi cechami starca spełniającego kryteria bycia kierownikiem duchowym są: *wyrozumiałość, miłosierdzie, miłość bliźniego*. Potwierdzeniem tego, że starzec ma takie cechy, jest gotowość pomocy swemu uczniowi lub innej osobie, która zwraca się do niego z prośbą. Jest oczywiste, że priorytetem w takim kierownictwie jest pomoc w sprawach związanych ze zbawieniem duszy bliźniego. Taka pomoc przede wszystkim sprowadza się do modlitwy za osobę proszącą lub do pomocy jej w od-

²⁶ Tamże, rozdział XV, apoftegmat 97.

²⁷ *Apoftegmaty Ojców Pustyni*, t. 1, 5 (808).

²⁸ Jk 3, 1

²⁹ Jk 3, 5, 6.

pokutowaniu win. Taka pomoc przez starca w oczach Bożych na pewno jest ważna i Bóg wysłucha prośby tego, kto prosi o wybaczenie jego win i grzechów. Ważny jest fakt, że dobry starzec nie odmawia pomocy duchowej nawet grzesznikom popełniającym najgorsze uczynki.

Jako przykład takiego zachowania przytoczymy apoftegmat opowiadający o abba Locie. Kiedy do niego przyszedł pewien brat, który wpadł w grzech, i przyszedłszy wzburzony, wchodził i wychodził z pomieszczenia, całe jego zachowanie wykazywało niepokój. Widząc to abba Lot, zapytał: „Co ci jest bracie?”. On odpowiedział: „Popełniłem wielki grzech i nie potrafię go wyznać ojcom”. Widząc, że brat jest w wielkim niebezpieczeństwie, abba Lot powiedział: „Wyznaj mi go, a ja go poniosę”. Wtedy on odpowiedział: „Dopuszczałem się nierządu, a żeby móc to zrobić, złożyłem ofiarę bałwanom”. Można uznać, że ten ostatni grzech jest szczególnie ciężki ze względu na zgorszenie dla innych. Starzec mu odrzekł: „Ufaj, bo jeszcze możesz odpokutować. Idź, siedź w jaskini, jedz raz na dwa dni, a ja poniosę z tobą tę winę pół na pół”. I po trzech tygodniach skończonych starzec poznał, że Bóg przyjął pokutę brata; a ten pozostał mu aż do śmierci poddany³⁰.

3. PRZEKROCZENIE NORM W OPIECE DUCHOWEJ WEDŁUG STARCÓW PUSTYNI

Warto teraz spróbować ustalić cechy wskazujące na to, że osoba duchowa podpada pod kategorię *młodostarca*³¹. Zjawisko to pojawiło się w środowisku mnichów i pustelników już u samych początków życia pustelniczego. Najstarsze znane apoftegmata *Księgi Starców* opowiadają o osobach, które sprawowały kierownictwo duchowe ze szkodą dla swych podopiecznych. Głównym tego powodem był brak odpowiedniego doświadczenia u takiego kierownika duchowego. Nie można z pewnością stwierdzić, że taki starzec umyślnie działał na szkodę swego podopiecznego. Negatywne skutki były spowodowane brakiem doświadczenia w prowadzeniu kierownictwa duchowego, a dodatkowo mogło to być spotęgowane złym charakterem takiego *kierownika*.

*Jeden z apoftegmatów Księgi Starców*³² opowiada, że jeden z braci przyszedł do abba Pasterza [Pojmena]: i orzekł: „Co mi polecisz zrobić, gdyż ponoszę szkodę na duszy przebywając z moim abba. Czy mam dalej pozostawać u niego?”. Abba Pojmen wiedział, że ponosi stratę duchową z powodu swego kierownika duchowego i dziwił się, że w ogóle pyta, czy ma z nim dalej przebywać jako jego uczeń. Odrzekł mu: „Jeśli chcesz, zostań”. On wyszedł i pozostał u abba Pojmena. Przyszedł znów i rzekł do abba Pasterza: „Ciężko mi na duszy”. Abba Pasterz nie powiedział mu jednak, by odszedł od swego kierownika. Przyszedł ten po raz trzeci i rzekł: „Wierz mi,

³⁰ *Apoftegmata Ojców Pustyni*, t. 1, dz.cyt., 2 (448).

³¹ Słowo pochodzi od słów „młody” i „starzec”. To szkodliwe zjawisko związane z nadużywaniem przez niektóre osoby duchowne władzy duszpasterskiej powierzonej im przez Kościół.

³² *Druga Księga Starców...*, dz.cyt., 61 (968).

już nie mogę z nim być”. Dopiero wtedy abba Pojmen powiedział: „Oto teraz zostałeś uwolniony. Idź i już nie przebywaj z nim. Człowiek, który widzi, że ponosi szkodę na duszy, nie musi pytać”. Później dodał: „Każdy prosi bowiem starców, by dali rozstrzygnięcie w sprawie ukrytych myśli. Co do jawnych grzechów, nie trzeba się pytać, lecz natychmiast zrywać z nimi”.

Analizując wypowiedzi abba Pojmena, możemy wyciągnąć następujące wnioski. Od pewnego momentu uczeń zaczyna uświadamiać sobie, iż jego starzec postępuje źle wobec niego. Nie jest wykluczone, że może to być opinia myląca i decyzja o odejściu nawet od *młodostarca* nie powinna być podejmowana pod wpływem chwilowych stanów emocjonalnych. Konieczne jest upewnienie się, że opinia jest słuszna. Jak widzimy, tak postępuje brat, gdy trzy razy przychodzi do abba Pojmena. A wszystko to po to, aby jego opinia co do swego starca była dobrze przemyślana. Abba Pojmen, widząc, że ów uczeń ma do czynienia z *młodostarcem*, jednak nie zachęca brata do pozostawienia go. Czeką, aby to on sam podjął decyzję. Warto także podkreślić wypowiedź abba Pojmena, że gdy ktoś zauważa szkodę dla siebie ze strony swego kierownika, to może zapytać o to inną doświadczoną osobę. Abba Pojmen podkreśla, że niepożądane jest zostać uczniem niedoświadczonego starca, który źle naucza swojego ucznia. Kryterium podjęcia takiej decyzji jest *stałe* poczucie szkody dla własnej duszy i poczucie potrzeby odejścia od takiego starca. Jeśli ktoś odczuwa potrzebę odejścia do innego duchowego kierownika, konieczne jest poddanie tego pomysłu pod próbę czasu i kiedy poczucie szkody nie znika, *można zacząć rozważać* decyzję o odejściu. Starzec, do którego by przyszła taka osoba od drugiego starca, nie może go po prostu odesłać. Musi go wysłuchać i zbadać sprawę.

Potwierdzeniem takiego dokonywania wyboru może być kolejny apoftegmat³³. Opowiada on historię brata, który popełnił grzech ciężki i przejęty żalem udał się, by wyznać to pewnemu starcowi. Nie powiedział mu jednak co uczynił, lecz zrobił to w formie pytania: „Czy może zbawić się ten, komu przyszła taka myśl?”. Starzec zaś, ponieważ był nierozsądny, rzekł mu: „Zgubiłeś swoją duszę”. Brat, słysząc to, powiedział: „Ponieważ i tak zginąłem, wracam do świata”. W drodze postanowił jednak iść i oznajmić swoje zamiary abba Sylwanowi³⁴, chociaż ten uchodził za bardzo surowego, ale jednocześnie rozsądnego. Brat przybył więc do niego i powiedział mu co uczynił, lecz znowu w ten sam sposób, jak poprzednio owemu starcowi, to znaczy: Czy może zbawić się ten, komu przyszła taka myśl? Abba Sylwan otworzył swoje usta i zaczął mu na podstawie Pisma Świętego wyjaśniać, że nie ocenia się *jednakowo myśli i popełnionych grzechów*. Brat, słysząc to, wziął sobie te słowa do serca, odzyskał nadzieję i wyznał także swój grzech. Abba Sylwan, słysząc, co on uczynił, niczym dobry lekarz powiedział, że jest pokuta dla tych, którzy z prawdziwej miłości nawracają się do Boga. Jak czytamy, później zdarzyło się, że abba Sylwan spotkał się z starcem, który pozbawił brata nadziei, wspomniawszy o nim, mówiąc: „Oto ów brat, który przez twoją odpowiedź stracił nadzieję i odchodził do świata, jaśniej teraz między braćmi jak gwiazda”. I podsumował to tymi słowa-

³³ *Druga Księga Starców...*, dz.cyt., 87 (1217).

³⁴ Abba Sylwan pochodził z Palestyny, został mnichem w Sketis, a następnie około 380 r., przeniósł się na Synaj. Był nauczycielem Zenona, Marka. Odnaczał się wielką surowością.

mi: „Byśmy wiedzieli, jakie niebezpieczeństwo grozi, gdy ktoś swoje myśli, czyny lub grzechy wyznaje tym, którym brak rozsądku”.

Pokazany w apoftegmacie starzec przedstawia sobą klasyczny przykład osoby *młodostarca*. Poucza innych, nie mając dostatecznej mądrości. Karze surowo i nie patrzy, jakie to może mieć negatywne skutki dla osoby otwierającej mu swe myśli. Można zatem uznać, że *młodostarec* jest często skłonny do moralizatorstwa.

Innym przykładem na niedojrzałość kierownika duchowego jest apoftegmta³⁵ przekazujący słowa św. amma Synkletyki³⁶ o tego typu starcach. Mówi ona, że: „Niebezpieczne jest, jeśli ktoś nie dojrzał do nauczania przez praktykę życia, a usiłuje nauczać. Bo tak, jak ten, kto ma dom mogący się zawalić, a przyjmuje pielgrzymów, raczej szkodzi im z powodu zawalenia się domu, tak i ci, którzy siebie nie zbudowali najpierw w sposób pewny przez praktykę życia, szkodzą sobie, ale również tym, którzy ich słuchają”. Podkreśla ona potrzebę zdobycia własnej praktyki życia duchowego i ostro potępia tych, którzy jedynie pragną pouczać innych. Wskazuje, że pragnienie pouczania może pochodzić z ludzkich ambicji i powodować spustoszenia w duszach, które słuchają takich porad. Samo suche moralizatorstwo, a więc jedynie słowa nawołujące do świętości, nie pomogą, jeżeli sam kierownik duchowy nie pokazał tego swoim własnym życiem i przykładem³⁷. Takie uprawianie moralizatorstwa, wyrażającego się w skłonności do prawienia morałów, najczęściej wywołuje skutki przeciwne od zamierzonych. Sprzeczność między tym, co kierownik duchowy mówi, a tym, co czyni, jest przejawem, że taka osoba jest co najwyżej *młodostarcem*, co czasem może powodować nawet gorsze skutki w uczniach niż działania fałszywego starca.

Może zaistnieć wyjątkowa sytuacja, gdy starzec ma własnego przyrodzonego syna pod opieką duchową. W takich wyjątkowych przypadkach starzec może być szczególnie wymagający dla swego syna. Nie wiedząc o fakcie ich pokrewieństwa, można czasem pomyłkowo uznać srogość takiego starca w stosunku do swego syna jako przejaw *młodostarczestwa*. Taką sytuację opisuje następujący apoftegmta³⁸ opowiadający o tym, że abba Zachariasz³⁹, który mieszkał w Sketis, doznał widzenia, o czym powiedział abba Karionowi⁴⁰, który był jego ojcem przyrodnim i z którym mieszkał razem na pustyni. Starzec Karion, oddany ascezie czynnej, w tej kwestii nie wyróżniał się rozeznaniem. Ukarzał on swego syna Zachariasza, uderzając go i mówiąc, że takie widzenia pochodzą od szatana. Lecz myśl o tym widzeniu nadal tkwiła w abba Zachariaszu. Dlatego poszedł potajemnie do abba Pojmena i opo-

³⁵ *Druga Księga Starców...*, dz.cyt., apoftegmta 73. Podobny apoftegmta 12 (903) w: *Pierwsza Księga Starców*, Kraków: Wydawnictwo M 1992.

³⁶ Święta Synkletyka, ascetka i pustelnica żyjąca IV w.; ur. przed 320 r. w Aleksandrii, zm. przed 400 r. tamże, święta Kościoła katolickiego i święta mniszka (prepodobnaja) Kościołów prawosławnych.

³⁷ Dygresja do dzisiejszych czasów, kiedy zadajemy sobie pytanie, dlaczego głosimy Słowo Boże i narzekamy, że tak niewiele je wykonuje. Całkiem możliwe, że problem polega na tym, że ten, kto głosi nie udowadnia to swym przykładem! *Uwaga Autorów*.

³⁸ *Pierwsza Księga Starców*, dz.cyt., 4 (246).

³⁹ Wielebny Zachariasz żył w Egipcie w IV w. Kościół Wschodni upamiętnia go 24 marca wg kalendarza juliańskiego.

⁴⁰ Karion, pustelnik uznawany jest za ojca przyrodniego abba Zachariasza.

wiedział o tym i jak mu płonie serce⁴¹. Starzec chociaż rozpoznał, że widzenie jest od Boga, jednak powiedział mu, żeby poszedł w tej sprawie do innego starca. Ten drugi starzec potwierdził prawdziwość widzenia i nakazał surowo, żeby abba Zachariasz wracał do swego ojca Kariona i był mu posłuszny bez względu na jego postawę wobec niego.

Jak możemy wnioskować, bardziej doświadczeni ojcowie, widząc słabe rozeznanie abba Kariona, nadal uważają, że jest on odpowiedni dla Zachariasza, chociaż wykazał się mniejszym rozeznanem duchowym niż jego syn. Na podstawie tego przykładu możemy uważać, że doświadczenie starca niekoniecznie musi obejmować nadprzyrodzone objawienia lub charyzmaty. Wystarczy, żeby kierownictwo duchowe obejmowało nakładanie obowiązków na ucznia i kontrolę nad jego uczynkami.

Jak już wspomniano, w *młodostarczewstwie* można wyróżnić kategorię starców, którzy popadli w pewne nałogi, jak na przykład próżność. Niezwykle trudno jest uleczyć takiego starca, ponieważ nie ma on nikogo, kto mógłby wskazać mu na jego braki ze względu na jego wysoki status i powszechną opinię o jego „świętości”. Jak powiedział abba Szymon: „Biada człowiekowi, który większe ma imię niż czyny”⁴². Będąc znanym i szanowanym przez innych, taki starzec przypomina faryzeuszów i uczonych w Piśmie z czasów Jezusa, o których to Pan mówi: „Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo podobni jesteście do grobów pobielanych, które z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa”⁴³.

Kategoryczny w swoich wypowiedziach jest abba Sarmatas: „Woli człowieka grzesznego, który wie, że zgrzeszył i pokutuje, niż człowieka, który nie zgrzeszył i uważa się za żyjącego sprawiedliwie”. Abba prawdopodobnie nawiązuje do słów Apostoła Pawła mówiącego „Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, bacz, aby nie upadł”⁴⁴. Taki starzec, który doświadczył goryczy upadku i odpokutował go, lepiej zrozumie inną osobę, która przechodzi przez podobne doświadczenie. Jego upadek zawsze stoi na straży i nie pozwala mu surowo osądzać innych, bo nie traktuje on siebie jak lepszego od drugih.

Inną kategorią starców niedoświadczonych są osoby starające się własnymi siłami przewyciężyć ludzkie słabości. Taka osoba, pragnąc pokonać ludzką naturę, traktując ją jako zło, może popaść w niebezpiecznie skrajności i tym samym spełnia prorocstwo Jezusa, że „ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi”⁴⁵. Jako przykład można przytoczyć apoftegmat⁴⁶ o abba Sisoesie z Klamon. Kiedyś on, chcąc przewyciężyć w jego mniemaniu ludzką słabość, którą jest sen, zawiesił się nad przepaścią. Przez zagrożenie życia, przez instynkt przetrwania miał zamiar „uleczyć

⁴¹ Por. Jr 20, 9: „Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień, nurtujący w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem”.

⁴² *Apoflegmaty Ojców Pustyni*, t. 1, dz.cyt., 10 (865).

⁴³ Mt 23, 27.

⁴⁴ 1 Kor 10, 12.

⁴⁵ Mt 20, 16.

⁴⁶ *Apoflegmaty Ojców Pustyni*, t. 1, dz.cyt., 33 (836).

się” ze snu. Wtedy Bóg posłał do niego anioła, żeby go uwolnił od tego pomysłu i nakazał mu, żeby ani sam tego więcej nie robił, ani innych czegoś takiego nie uczył. Takie postępowanie nawet doświadczonych osób duchowych musi być uznane za niedopuszczalne, tym bardziej że może skłonić takie osoby do nauczania podobnych praktyk innych. Nawet gdyby taki starzec nie skłaniał innych do podobnych czynów, jego przykład mógłby zachęcić do naśladowania, a w konsekwencji prowadzić do bardzo złych skutków dla jego naśladowców.

W niektórych przypadkach sam Bóg może bezpośrednio ingerować w źle prowadzone kierownictwo duchowe. Wtedy uczeń staje się bezpośrednio narzędziem w Jego rękach. Przy jego pomocy Bóg może nawet uzdrowić starca, który popadł w nałóg. Role mogą wtedy się odwrócić i to uczeń w pewnym sensie będzie kierownikiem swego starca. Przykład takiego „uleczenia” starca przez jego ucznia znajdujemy w apoftegmacie opowiadającym o starcu pijaku⁴⁷. Opowiada się w nim, że był pewien starzec, pijak, który robił dziennie jedną matę, sprzedawał ją w sąsiedniej wiosce, a zapłatę przepijał. Mieszkał z nim brat, który również wykonywał matę w ciągu dnia, lecz starzec zabierał ją i sprzedawał, a pieniądze wydawał na wino. Bratu temu zaś przynosił wieczorem tylko trochę chleba. Czynił to przez trzy lata, a brat nic nie mówił. Po spędzonych z nim latach brat postanowił w końcu odejść od niego. Jednakże później rozmyślał nad tym i powiedział: „Dokąd mam iść, pozostanę tu. Jestem tu bowiem dla Boga w tym wspólnym życiu”. Widząc takie jego postanowienie, ukazał się owemu uczniowi anioł Pana i rzekł: „Nigdzie nie odchodź. Jutro bowiem umrzesz”. Nazajutrz brat prosił starca, by ów nigdzie nie odchodził, gdyż prawdopodobnie wieczorem on umrze. Ów brat wszelkimi sposobami przekonywał go, że on umrze i w czasie tej rozmowy zasnął w pokoju. Dopiero wtedy starzec rozplakał się i mówił: „Biada mi, synu, gdyż wiele lat żyję w zaniedbaniu. Ty zaś w krótkim czasie, dzięki cierpliwości zbawiłeś swą duszę”. Od owego dnia starzec zaprzestał pić i zaczął prowadzić sumienne życie.

Jak widzimy, Bóg nawraca i uczy starca za pomocą jego ucznia. Nawet w tak złym kierownictwie duchowym każdy może znaleźć zbawienie. Tak dzięki swojemu posłuszeństwu, uczeń znajduje zbawienie, a jego postawa staje się powodem do nawrócenia tego starca. Ten przykład można porównać i do życia małżeńskiego, kiedy przez złe nawyki jednej ze stron małżeństwo może się rozpaść. Lecz możemy spróbować pozostać przy takiej osobie z nałogiem, i swoją cierpliwością zdobędziemy królestwo niebieskie zarówno dla siebie, jak i dla niej.

4. PODSUMOWANIE

Sam tytuł artykułu *Nie mądrzy uczą, a doskonali* zawiera syntezę wymogów stawianych osobom, które będą sprawować lub sprawują kierownictwo duchowe. To nie za pomocą wiedzy nawet najobszerniejszej osoby decydują o tym, czy taką osobę można uznać za dobrego kierownika. W artykule wymieniono normy i kry-

⁴⁷ *Druga Księga Starców...*, dz.cyt., 18 (340).

teria, według których można dokonywać oceny kierownika duchowego. Te normy i kryteria zostały zdefiniowane na podstawie analizy całokształtu apoftegmatów, przedstawiających wypowiedzi znanych Ojców Pustyni od IV do VI stulecia. Zdefiniowane normy są dość surowe i stawiają wysoko poprzeczkę kandydatom na kierowników duchowych.

W dzisiejszych czasach niektóre osoby duchowe zarówno w Kościołach Wschodu, jak i Zachodu próbują naśladować kierownictwo duchowe, naśladować Ojców Pustyni. Autorzy wyrażają nadzieję, że te osoby, po zapoznaniu się z tematyką artykułu, mogą wyciągnąć własne wnioski co do opieki sprawowanej przez nich. Niech ten artykuł pomoże im w samoocenie i przyczyni się do zrozumienia, jak trudna i wymagająca jest posługa *starczystwa*. Niech żadne tytuły i opinie nie zasłaniają nam zrozumienia, że zachęta: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.” (Mt 5, 48), chociaż jest skierowane do każdego z nas, w szczególnie sposób odnosi do tych, którzy chcą zostać kierownikami duchowymi innych.

BIBLIOGRAFIA

- Apoftegmaty Ojców Pustyni*, opracowanie i wybór M. Starowieyski, t. 1: *Gerontikon. Księga Starców*, Kraków: Tyniec, Wydawnictwo Benedyktynów 2012, seria: Źródła Monastyczne 4.
- Apoftegmaty Ojców Pustyni*, opracowanie i wybór M. Starowieyski, t. 2: *Kolekcja systematyczna*, Kraków: Tyniec, Wydawnictwo Benedyktynów 2012, seria: Źródła Monastyczne 9.
- Apoftegmaty Ojców Pustyni*, http://www.powolania.paulini.pl/foto/static/PDFy/apoftegmaty_ojcow_pustyni.pdf (dostęp: 09.01.2020).
- Древній патерик. Джерела християнського сходу, Львів: Свічадо 2006.
- Древний патерик или достопамятные сказания о подвижничестве святых и блаженных отцов, Афонский Русский Пантелеимонов монастырь 1891.
- Druga Księga Starców. Verba Seniorum*, tłum. z gr. M. Kozera; wstęp M. Starowieyski, Lucien Regnault; oprac. M. Starowieyski, Kraków: Wydawnictwo M 1996.

MENTORING IS DONE NOT BY WISE BUT BY PERFECT ONES. CRITERIA AND NORMS OF A GOOD SPIRITUAL MENTOR ACCORDING TO THE SAYINGS OF THE DESERT FATHERS

Summary

The article presents a specification of moral norms and criteria used in spiritual ministry by the Desert Fathers living in the 3rd-4th century AD on the basis of the analysis of stories contained in the *Sayings of the Desert Fathers*. It has been shown that the moral norms contained in the stories have not lost their significance throughout the thousand-year history of the Eastern Churches and continue to constitute the basic model of spiritual care in the mentor-student relation. In addition, it has been shown that an attempt by some clergy to imitate moral norms can have very negative effects, which were conventionally called “young” or “false mentoring”. Without spiritual perfection, spiritual care is ineffective. The contents contained in the article can help to understand morality as opposed to moralizing.

Key words: spiritual care, Eastern Church, moral norms

Nota o Autorach

Diakon **Volodymyr MOSOROV** – obywatelstwo ukraińskie, diakon Kościoła grecko-katolickiego, doktor habilitowany nauk informatycznych, inżynier, profesor Politechniki Łódzkiej w Instytucie Informatyki Stosowanej. Absolwent Politechniki Lwowskiej (1983 – magister inż.; 1998 – doktor inż.), Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (2009 – doktor hab.) i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (2016 – magister teologii). Obecnie doktorant na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Kontakt e-mail: w.mosorow@kis.p.lodz.pl

Ksiądz **Stanisław SKOBEL** – prezbiter archidiecezji łódzkiej, doktor habilitowany nauk teologicznych w zakresie teologii moralnej, profesor na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Specjalizuje się w teologii moralnej fundamentalnej, moralności życia społecznego, bioetyce, moralności w prawosławiu.

Kontakt e-mail: stskobel@archidiecezja.lodz.pl